

1965 rok

Zapiski bez daty



MIKOŁAJ KOPERNIK

ZATRZYMAŁ SŁOŃCE, PORUSZYŁ ZIEMIĘ

ZAPISKI
BEZ
DATY

New-York

72

Nie mam wątpliwości: moje krajobry.
zawzięte w liście, moja miłość przynosi
ogólna z mojej miłości do kobiety.
Im bardziej; kochatem, tym wstrząsając
pełnią ^{cię}, tajemniczo ciemną, czu
był ~~moją~~ ^{ołam} ~~stwier~~ ^{nie} ziemi, wód i nieba
nie można kochać świata, nie kocha-
jąc kochanki, z nią jedyną.

x

w miarę pisania, z latami praktyki
wielu poetykii; dając ^{traci} wyrażenie w zdaniu
nad słowem, traci na jej miarostawie
mantoski ekspresyjnie; słow, a raczej
związku ^{stos} i związku związków słow,
przez zdania, ymnie i ytuwim — mówią
niekiedy nlegae' z podrewn, że przez jest
światem dla siebie, że wszystko co jest
do niego się sprawadza, że słowo by to
jak maria miły, nie tylko na poczet

była, ale że to jest po to, żeby wytrwały
stare (m)il, ^{z życia} se konie kadecis poredzi-
na "księga stworzenia" stane się dostę-
na ostateczna księga - poezja, jak ma-
my i Mallarmé.

Ale myślarzy, odzwierciedlają od księgi,
wiesz i o to, na którym się pisze -
i znalezienie się w otwartej przestrzeni,
wśród pol' zieloniejących w maju -
aby, jak ja drisiaj, wrócić do tych
pięknym odnawiających niepokojów
i walk, jak to się na poetyckim
szeregu poetyckim ze światem, z dźwię-
kami, horyzontem, obiektem, formą, hucia-
jącymi, zapachem fiołka, cyprusa
prowokujących ^{zami} pańskich jabłot...

Jak to na nowo rozważę, o naszej:
jak sprawić, żeby to istniało w sto-
wach, w środku stwa jak istnieje
w substancji naszej, w miękkości liści
w zapachu przeniikającym całą naszą

metry, prawdy i poezji, metafor i dostawności?
3/v 64

— a i w opisowej prozie

~~opisowa~~ nowe doświadczenie w spokojnej całości

Ktoś postawił zarzut obrarom wpoiteresujm (abstrakcyjnym), że w proscinwastri do obraroi up. Matejki, że nie do zapamiętania. Obrar, „Hotol pmski” tatro się zapamiętaje na zarre, a „Stawca” Stremińskiego się nie pamięta.

Najlepszy to z zarzutów, świadczy o państwie spośród wiodnie Matyjakowego, a więc niezmrażliwości plastycznej. Matyjak widri figurę i przedmiot (jak w teatrze lub w muzyce), a nie widri malarską, t.j. tego, jak się figury i przedmiot zosłat, przemieniają w kolor, kształt i ich kompozycję, sprząsają, że li kolor i forma, które się w jedności różnicują ich różnorodność, czyli w ^{spójności} ~~związku~~ wzroku, zraue obrarom.

On pamięta do zarzut, który do niedawna robili wierszom „Katarzyna” ^{zwrócić} ~~zwrócić~~ ~~matyjakowej~~ ~~wersji~~ ~~recji~~ ~~pojętej~~, t.j. wate sata wierszopisowi o sztuce muzycznej abracim, wyliterując swoje wyznanie na palcach, trumtaclwa-ci radzący swoje edla wiersze według obiektywnej obserwacji. Się, kiedy wiersz nolat zoloty uszy wierszowca, eli rezultancie zarzut, że wiersz niezłabierny jest nie do zapamiętania - bierzak jak ptak, iż i wikt go już nie wyzna. Ale oto - pojawia się on w ustach poet ślepych plastycznej Matyjaków. (Matyjaków maie do obrisej-sj ~~pań~~ ~~dot~~ ~~państwa~~ ~~Dulcej~~).

A jak to jest z pamiętaniem u.p. „Hotola pmskiego”? Oko plastyczne może nie może po zapamiętanie, bo obrar ten nie stanowi jedności wyrażenia zrauej obrarom. Tak wiele narina tym ptołwaie restancie formi koloro wai, tak nie może się on w całości się oko plasterne strowi odleń, wieka, hali. „Ça fait saigner les yeux” - powiedział u nim Picasso. Stawca „Stremińskiego może przywotac pod swoje powieki karidej churli - i czuje to, zakaszerca w churliach przy psobieniu, aby się ^{posilić} jego nadawca siła, ~~zraue~~ po-

